

Organizatorzy zapłacą za Marsz Niepodległości

13 listopada 2013

Środowiska lewicowe w odpowiedzi na zarzuty środowiska prawicowego o sprowokowaniu ataku na skłot Przychodnia przez lewicowców zwróciły uwagę na nagranie ukazujące początek zajścia. Na stronie „Grecja w Ogniu” piszą: „Film pokazuje grupę nacjonalistów, którzy przez nikogo nie prowokowani, przerywają kordon straży niepodległości i ruszają biegiem w stronę skłotu Przychodnia. Oczywiście nawet gdyby ich ktoś prowokował i tak nie widzielibyśmy różnicy w ocenie tej faszystowskiej napaści”. Film można zobaczyć poniżej.

Autor filmu (użytkownik Matka Przewielebna) pisze na YouTube: „Gdy marsz szedł spokojnie, nagle przy ulicy Skorupki ktoś rzucił hasło, że na końcu ulicy jest Antifa. To podziało jak płachta na byka na osoby, które nie przyjechały czcić patriotyzmu, tylko brać udział w zadymach. Kim byli? Nie wiem, może ich rozpoznać. Faktem jest, że gdy spora grupa zadymiarzy dała się sprowokować i przedarła się przez Straż Marszu Niepodległości, ktoś ciągle nawoływał by jak największa grupa osób tam pobiegła. Dziwi sytuacja, że policja, która w niektórych miejscach była nieproporcjonalnie liczebna, w miejscu gdzie wiadomo było, że jest tzw. squat nie było nikogo z oddziałów policyjnych. Przypadek? Drugie zdziwienie, że policja nie potrafiła rozpracować środowiska Antify i uzyskać informacji o tym, że jej członkowie będą prowokować i rzucać butelkami z dachu budynku... Przykre jest to, że Ci zadymiarze, którzy byli małą częścią uczestników Marszu Niepodległości robią zadymy, które są przypisywane patriotom. Chcecie się łąć? Umówcie się w innym terminie.”

„Zadymiarze są tak zorganizowani, że część z nich została i próbowała wymusić na mnie usunięcie tego nagrania. Musiałem

bronić się gazem pieprzowym – gdy przebiegłem na drugą stronę ulicy Skorupki, po chwili podeszło 4-5 mężczyzn, którzy również próbowali wyrwać mi kamerkę, jeden nawet mnie kopnął. Na szczęście udało mi się przedostać do uczestników Marszu Niepodległości i schować w tłumie... Atmosfera na marszu wyjątkowa, a czarne owce znajdują się wszędzie. Jestem za tym, żeby zakazać zakrywania twarzy na tego typu imprezach? Idziesz świętować? Jesteś patriotą? Kominiarka Ci niepotrzebna. Oczywiście do zadymiarzy z IQ 65 to i tak nie trafi..." – dodaje Matka Przewielebna.

Na konferencji prasowej stołecznego Ratusza Hanna Gronkiewicz-Waltz oświadczyła, że zniszczenia związane z „Marszem Niepodległości” są wstępnie szacowane na 120 tys. zł i zapowiedziała, że miasto będzie dochodzić tych pieniędzy od organizatora marszu. Gronkiewicz-Waltz przekonywała, że na nagraniach monitoringu widać, że „chuligani odłączali się od marszu, a później do niego wracali i byli akceptowani przez organizatora”.

Z kolei dyrektor biura bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego w ratuszu Ewa Gawor podkreśliła, że organizator marszu Stowarzyszenie „Marsz Niepodległości” deklarował do ostatniej minuty pokojowy charakter zgromadzenia i według władz miasta to on będzie teraz odpowiadał za to, co się stało. Władze Warszawy zapowiedziały dochodzenie od organizatora „Marszu Niepodległości” zwrotu kosztów za zniszczenia na ulicach. Zniszczenia związane są ze spalaniem tęczą na pl. Zbawiciela. oszacowano na ok. 70 tys. zł.

Według szefowej prezydenckiego biura prasowego burdy z udziałem zamaskowanych osób podczas „Marszu Niepodległości” konieczna jest dalsza dyskusja nad zakazem zakrywania twarzy przez uczestników takich zgromadzeń. Joanna Trzaska-Wieczorek ubolewała nad tym, że parlament nie poparł propozycji Bronisława Komorowskiego w kwestii zakazu zakrywania twarzy podczas manifestacji oraz prezydenckiej inicjatywy, by podczas takich zgromadzeń nie można było

posiadać materiałów niebezpiecznych, m.in. rac.

„Bulwersujące wydarzenia, do których doszło, świadczą o realnym zagrożeniu. Widzieliśmy brutalne, agresywne zachowania zamaskowanych osób, które palą samochody, niszczą mienie, dewastują miasto. Dlaczego warszawiacy mają się barykadować, dlaczego ludzie idący ulicami z dziećmi mają się bać i uciekać? Mamy do czynienia z kwestią wzięcia odpowiedzialności za przyzwolenie na to, że nadal istnieje możliwość anonimowego łamania prawa przez zamaskowane osoby. Ta dyskusja jest wciąż aktualna” – oświadczyła prezydenckiego biura prasowego.

Najważniejsze rosyjskie media informują o incydencie pod Ambasadą Rosji w Warszawie. Uczestnicy Marszu Niepodległości obrzucili gmach ambasady petardami i racami. Podpalili również budkę strażniczą. Kilkanaście osób wspięło się na ogrodzenie stanowiące część eksterytorialnej placówki. Na razie moskiewskie media unikają używania mocniejszych słów – zapewne w oczekiwaniu na reakcje oficjalnych rosyjskich polityków. Nie unikają jednak komentarzy.

Dziennik „Kommiersant” na swojej stronie internetowej poinformował, że w związku z wydarzeniami ambasador Polski w Moskwie Wojciech Zajączkowski został wezwany do Rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Gazeta zauważa jednocześnie, że rosyjska policja wzmocniła środki bezpieczeństwa przed ambasadą Polski w Moskwie.

Popularny „Moskowskij Komsomolec” pisze, że „ambasada Rosji w Warszawie została zaatakowana przez polskich nacjonalistów. Uczestnicy demonstracji, zorganizowanej w związku ze Świętem Niepodległości Polski rozpalili ogień pod murem placówki, podpalając śmietnik i próbując wyłamać bramę misji dyplomatycznej. Gazeta relacjonuje, że demonstranci wykrzykiwali obraźliwe słowa pod adresem Rosji, rzucali przez ogrodzenie petardy, kamienie i kawałki asfaltu.”

Rządowa „Rossijskaja Gazieta” zwraca uwagę, że polska „policja

aresztowała chuliganów którzy zaatakowali ambasadę Rosji w Warszawie, a polski MSZ już potępił sprawców tego incydentu”.

Władze Federacji Rosyjskiej domagają się przeprosin w związku zajściami wokół rosyjskiej ambasady w Warszawie 11 listopada. Ostre słowa usłyszał w tej sprawie polski ambasador Wojciech Zajączkowski, którego wezwano nazajutrz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej.

Rosyjskie MSZ w oficjalnym komunikacie wyraziło protest w związku z atakiem nacjonalistów na ambasadę, który miał miejsce 11 listopada. „W rezultacie tych wydarzeń nasze przedstawicielstwo dyplomatyczne poniosło straty materialne, a jego działalność została na kilka godzin zablokowana” – można przeczytać w dokumencie opublikowanym przez rosyjskich dyplomatów.

Moskwa zarzuciła Polsce naruszenie konwencji Wiedeńskiej, gwarantującej bezpieczeństwo placówkom dyplomatycznym. Zdaniem przedstawicieli Rosji reakcja polskiej policji była opieszła i spóźniona. Dlatego też żądają: oficjalnych przeprosin, gwarancji bezpieczeństwa dla wszystkich przedstawicielstw dyplomatycznych Federacji Rosyjskiej w Polsce oraz ukarania winnych i odszkodowania za straty materialne.

Autorzy: Maurycy Hawranek (akapit 1), Matka przewielebna (2, 3), pł (4-7), jkl (8-11), Jarosław Klebaniuk (12-14)

Źródła: [Grecja w Ogniu](#), [YouTube](#), [Niezależna.pl](#), [Lewica.pl](#)

Kompilacja 6 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”